Nr. 230. **Sobota 8. Października 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
	MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
Z przesyłką poczt.	do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji . . .	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika. Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Dziennikarstwo wiedeńskie o sprawie włoskiej.

Świat finansowy wiedeński pragnie przedewszystkiem pokoju, więc i organa kół finansowych przemawiają za porozumieniem się z Francją i Włochami co do konwencji z 15. października. Zakrywają one umyślnie niebezpieczeństwa, z tej konwencji wypływające dla Austrji, i radeby za jakąkolwiek cenę utrzymać pokój. A że po większej części organa finansistów wiedeńskich są i zwolennikami centralizacji w Austrji, więc mają oprócz finansowych powodów przemawiania za pokojem, i centralizacyjne. Wiedzą one, że w razie wojny system centralizacyjny runąć musi, że gdyby rząd zdecydował się na wojenną politykę, nie mógłby dłużej odwlekać załatwienia tak sprawy węgierskiej jak i innych wewnętrznych. Wojna we Włoszech więc byłaby i upadkiem ministerstwa pana Schmerlinga. Pojednanie z Węgrami, Kroatami i t. d. musiałoby ją poprzedzić. Ztąd też trwoga w stronnictwie centralizacyjnem. Dotąd przechwalało się ono, że samo jedno jest prawdziwym reprezentantem całej Austrji (Gross-Oesterreich, Gesammtstaat). Teraz zaś, dla utrzymania siebie przy wpływie, gotowe do ustępstw, tranzakcji na zewnątrz, choćby z ujmą honoru państwa. Namawia rząd do upokorzenia się na zewnątrz, dla tego iż to jedno ocalić ma centralistów wewnątrz. Dopiero w niebezpieczeństwie państwa, okazała się prawdziwa natura tego stronnictwa, które słusznie pragska *Politik* nazywa partją wiedeńską.

Przeciwko tej wiedeńskiej partji finanistów i centralistów występuje Schuselka w swojej *Reform*, i żąda aby Austrja w Wenecji broniła polityki honoru swego, dowodząc iż tem samem bronić będzie i swych interesów. Przemawia on za pojednaniem się ze wszystkiemi narodowościami wewnątrz, za rozwinięciem prawdziwych swobód w domu, a za energiczną przytem polityką zewnątrz. „Gdyby dzisiaj Austrja, pisze *Reform*, ustąpiła w Wenecji, oszczędzając finanse i wojsko, to za rok może znowu Francja z Moskwą zawrzeć nową konwencję co do Polski i nowych ofiar zażądać od Austrji na Północy.— Są, mówi Schuselka — centraliści i fanatycy ustawy lutowej, którzy gotowiby poświęcić Wenecję dla tego, że leży na peryferii (państwa) i nie jest reprezentowaną w radzie państwa, aby tylko módz temi żołnierzami, których potrzeba teraz we Włoszech, napędzić Węgrów do Rady państwa! Są także absolutyści, którzy pragnęliby porozumienia z Francją i Włochami, to jest upokorzenia się przed temi państwami, aby módz odzyskać spokój i władzę do obalenia znienawidzonego konstytucjonalizmu!“

Tak tłómaczy *Reform* owe objawy organów wiedeńskich centralistów, finansistów i absolutystów za uznaniem konwencji włosko-francuzkiej i traktowaniem z Francją i Włochami. Jedni chcą tym sposobem ocalić zachwiany system centralizacyjny, drudzy przez ustępstwa we Włoszech przyjść pragną do obalenia konstytucji i do rządów absolutyzmu. W obudwu tendencjach widzi *Reform* zgubę dla Austrji, i radzi bronić wszelkiemi siłami polityki honoru, a aby módz to uczynić, radzi przysporzyć sił zdrową polityką wewnętrzną i zewnętrzną.

Myśl francuzko-włoskiej konwencji streszcza *Reform* następnie: „Napoleon chce Włochy spowodować do ustępstw dla papieża, do pozostawienia mu posiadanego obecnie terytorjum i zrzeczenia się Rzymu, a w zamian mają być Włochy wynagrodzone Wenecją. Do obrony więc Wenecji Austrja ma się przygotować, do obrony wszystkiemi siłami całego państwa.“

Centraliści, finansiści i absolutyści pragnęliby koncesyj na zewnątrz a wewnątz utrzymania systemu obecnego. *Reform* przeciwnie widzi w koncesjach na zewnątrz początek upadku Austrji; w porzuceniu zaś systemu centralizacji i koncesjach dla ludów austrjackich, a energicznej obronie honoru państwa na zewnątrz, mianowicie obecnie w obronie Wenecji, jedyną zdrową i przyszłość Austrji zabezpieczającą politykę.

Przegląd polityczny.

Austrja. Półurzędowy *Botschafter* wiedeński przejął się zgrozą, odczytawszy wiadome sprawozdanie byłego ministerstwa turyńskiego. We wczorajszym numerze jego czytamy: „Obalone ministerjum powiada: „Rząd włoski nigdy nie przepomniał o kwestji weneckiej,“ przyczem używa delikatnego sposobu wyrażenia: „Austrja w Wenecji obozuje i jest zagrożeniem dla nas pod pewnemi ewentualnościami, którym zaradzić potrzeba. Dlatego należy siedzibę rządu przenieść do Florencji.“ Otwarciej wyrazić się nie można. A więc Włochy przy zawarciu konwencji nie przepomniały o kwestji niemieckiej i przygotowały się na niektóre wypadki, w których Austrji stanowisko byłoby groźnem dla Włoch. Któż po takiej mowie nie pomyśli sobie o tajnych punktach konwencji, tyczących się Wenecji? I któż zechce nas ganić, iż pojmujemy tak tę konwencję i przypisujemy jej taką doniosłość, jak ją pojmują sami nieprzyjacieli nasi włoscy? Nie nasze własne wyobrażenia, lecz oświadczenia wrogów naszych dają nam pojęcie o konwencji.“

W tym samym numerze jednak zapowiada *Botschafter* rozbrojenie częściowe armii austrjackiej, dla ukojenia giełdy.

Przed kilku dniami pojawił się w *Neue freie Presse* artykuł pod napisem: „Finansowa operacja dobrami skarbowemi.“ Równocześnie pojawiło się w Peszcie uwiadomienie tamtejszej finansowej dyrekcji o sprzedaży kilku posiadłości skarbowych nad Cisą. Okoliczności spowodowały peszteńskiego korespondenta tegoż samego dziennika do następujących uwag: „Jak wiadomo, znajdują się we Węgrzech dwie kategorje dóbr skarbowych: „dobra koronne“ w ściślejszem tego słowa znaczeniu, i „fiskalne czyli kameralne dobra.“ Pierwsze mają przeznaczenie zastąpienia listy cywilnej; ich dochody mają być dosłownie podług ustawy obracane „na pokrycie potrzeb króla i jego dworu, na utrzymanie blasku korony i godności królewskiej“, i „nie mogą być bez zezwolenia sejmu węgierskiego ani wydzierżawiane ani sprzedane“. Nie jestem zupełnie tego zdania, ażeby węgierskie dobra koronne pozostały nienaruszone na wieki, i nie sądzę także aby opinia publiczna była niedostępną pobudkom ekonomicznym i finansowym; lecz tyle jest niezawodnem, że już zastawienie dóbr w banku wywołało pewien rodzaj niezadowolenia, a niezadowolenie to byłoby wznowionem i podsyconem, gdyby rząd lub teraźniejsza niekompletna reprezentacja państwa postanowiła sprzedać te dobra.

„Gdyby więc było nieuniknioną koniecznością sprzedawać dobra skarbowe szybko i za jakąbądź cenę, to pojęlibyśmy dla czego rząd ignoruje ustawę węgierską z r. 1514. Lecz zauważaliście bardzo słusznie, iż sprzedaży tej nie można w żadnym razie uważać za niezbędną, a w takim razie byłoby rzeczą pożądaną, aby rząd nie dawał opozycji węgierskiej sposobności do uskarzania się na naruszenie ustaw, i aby rząd ze sprzedażą właściwych dóbr koronnych wstrzymał się aż do załatwienia sporu z Węgrami i do rozstrzygnięcia sejmu krajowego.“

W Padwie znaleziono w jednym domu przed Porta Codalunga u woźnicy broń i próżną żelazną bombę, podobną do tej, którą niedawno rzucono na pomieszkanie prezydenta sądu Heuflera. Woźnicę tego pociągnięto do odpowiedzialności i wytoczono mu proces o niedozwolone posiadanie broni.

Duński organ rządowy, *Berlingske Tidende*, protestuje, podobno słusznie, przeciw obwinieniu ze strony sprzymierzonych, jakoby robiła na konferencjach trudności, przeciwne preliminarzowi, — w preliminarzu bowiem nie było mowy o podziale aktywów, co dopiero później sami sprzymierzeni podnieśli wbrew pierwszym punktacjom. „Niestety prawda“, powiada na to stara *Presse*.

Włochy. D. 30. września odbyła się w Turynie rada ministrów, na której dysputowano nad stanowiskiem, jakie powinien zająć rząd wobec parlamentu. Utrzymują, iż kadencja parlamentu (poczynająca się dnia 24. b. m.) będzie bardzo krótką i że parlament zajmie się tylko konwencją, zawartą dnia 15. września, i niektóremi ustawami finansowemi. Na grudzień spodziewają się rozpisania nowych wyborów, i prawdopodobnie nowy parlament rozpocznie swe posiedzenia w lutym już we Florencji.

Gazzetta di Firenze zamieszcza następujące doniesienie: „Baron Ricasoli (jak wiadomo zwolennik czynu) zgromadził około siebie znaczną liczbę swych stronników politycznych, przedstawił im w poważnych wyrazach położenie Włoch i oświadczył iż podług tego, co mu otwarcie i dokładnie powiedział naczelnik teraźniejszego gabinetu, jenerał Lamarmora, jest przekonany, iż wielkie stronnictwo narodowe powinno wspierać ministra w jego dziele. Wszyscy obecni zgodzili się na to zdanie.“ Oświadczenia więc Lamarmory musiały być zaspakajające dla stronników partji czynu.

Co się tyczy Garibaldego, którego zachowanie się jest tak dla króla jak i dla ministrów rzeczą wielkiej wagi, miał Wiktor Emanuel napisać do niego list, bardzo serdeczny, na który bohater z pod Marsali odpowiedział: „*Pieghero sempre per l'Italia*“. (Zawsze ugnę się przed Italią). Mazzini miał nadzwyczajnie nalegać na Garibaldego, ażeby wystąpił przeciw konwencji, lecz usiłowania jego, jak utrzymują, spełzły na niczem.

Doniesienia o przyszłej polityce **kurji apostolskiej** są domysłami. W sprzeczności z klerykalnemi dziennikami utrzymuje *la France*, że papież nie okazał niechęci do zgodzenia się na konwencję z dnia 15. września. *Temps* zaś pisze: „Stolica papiezka nie chce o niczem słyszeć. Pozostanie ona nieugiętą i bierną, z tem jednak zastrzeżeniem, iż później wyda odezwę do świata katolickiego, która, jeżeli jej usłuchają, będzie sygnałem do wojny europejskiej.“

Paryzkie doniesienia są bez interesu, mimo podróży Bismarka tamże. Prusacy i Moskale cisną się do Francji dla podsłuchania planów cesarza Napoleona. Jak *la France* donosi, oczekują na d. 9. b. m. w Nizzy cara i carowe moskiewską. Wielka księżna Marja, także dyplomatka, odjechała dnia 2. b. m. z Paryża do Darmstadt. Margrabia Moustier, były poseł fran-

Znowu przy kominku.

(Szara godzina i wiecznie niezadowoleni. — Ważny zysk z teraźniejszego lata i jesieni. — Trzeba się tylko umieć pocieszać — Preferans i trzy pociechy. — Następca preferansa czyli „durak“ moskiewski.)

(K) Po polach i lasach zwija namioty swoje poezja, coraz bliżej postępując ku wsiom i miastom, tuląc się jak gdzie może pod strzechę kurną wieśniaka, do wilgotnej izby przedmiejskiego rzemieślnika i woniejących salonów. Szara godzina to jej święto codzienne, kominek jej ołtarz. Coraz więcej garnie się do siebie rodzina, skupiają przyjaciele, gromadzą się rozprószone uczucia, wspomnienia i myśli. W szarą godzinę, przy płonącym kominku łagodzą się szalone wybuchy radości i rozpaczy, spływają w ciche koryto dumki i gawędy. Błoga to chwila wytchnienia! Tylko że zawcześnie przyszła tego roku ta chwila wytchnienia. Tyle rąk świeżych rwało się do pracy, tyle robót przerwanych, tyle nadziei zniszczonych nagle — że zamiast w błogie rozpływać marzenia, wolałyby serca być temi iskrami, co z jękiem odpryskują od polanek i — gasną. Jednem słowem, wolelibyśmy jeszcze przechadzać się po pięknych, zamało znanych i cenionych okolicach Lwowa, zamiast snuć najcudniejsze tkanki dumki i gawędy z przędzy szarej godziny, ubarwione cudnie płomieniami kominku.

Ale póki świat światem — ród ludzi, wszędzie, zawsze i wszystkiem niezadowolonych, nie zaginie. Znajdzie się tedy niezawodnie niejeden, co robi zarzuty naszemu latu upłynionemu i bieżącej jesieni. Zgorszyli się najprzód owi uparci konserwatyści, którzy wiecznie od kolebki do trumny wołają: chleba! Znajdą się dalej i liberały fałszywi, którzy nieustannie nosząc się na ustach z słowem: wolność — lubią jednak aby duch ich, ta iskra samego Boga, jak najdłużej pokutował w tem najdłuższem z więzień, w tym prochu znikomym — w ciele, więc także codziennie wołają: chleba! A tych konserwatystów i liberałów naliczyłby podobno w Galicji tyle co mieszkańców. Niechaj jednak wejrzą bliżej i wszystkiego nie sądzą ze stanowiska materjalnego, a przyznają, że jeźli nie chlebem, to w innym względzie niemało przysłużyło się to lato i ta jesień. Pominąwszy już że kwiecień tegoroczny zaraz w pierwszych początkach dał nam najpyszniejsze widowisko piorunów i gradów, jakie u nas o tej porze ledwie w teatrze ujrzeć by można: tegoroczne lato i jesień znacznie rozszerzyły nasze wiadomości geografii. Mieliśmy uragany równikowe, mieliśmy zwrotnikowe zlewy, australskie powodzie, a kilka dni temu najpiękniejszą zimę włoską. Policzmy ile to trzebaby nałożyć pieniędzy, czasu i zdrowia aby obaczyć na miejscu wsystkie te dziwa przyrody.

Uwagę tę polecam na pociechę Pokucianom w braku kukurudzy, Podolanom w braku pszenicy, Mazurom w braku ziemniaków a Góralom w braku owsa, akcjonarjuszom naszej kolei wbraku sutszej dywidendy. Kto tem się pocieszyć nie może, zawsze mu wolno umrzeć z głodu, czem się nadto wyzwoli na zawsze od wszelkich zgoła utrapień na tym padole między Białą i Nowosielicą.

Trzeba tylko umieć wyszukać sobie pociechę. Jakkolwiek czarno zechciałby kto malować nasze stosunki przemysłowe i rolnicze, tego wszakże nie zaprzeczy, że znalazłby niemało z pomiędzy naszych co robią pieniądze, a innych co znowu doskonale się bawią w Dreznie i t. d. za granicą. Albo może kto zaprzeczy, że słychać o podniesieniu podatków? P. Plener zna dokładnie stosunki galicyjskie i wiadome mu niezawodnie przysłowie niemieckie — (polskie pomijam) — że gdzie nic nie ma, tam się kończy i najwyższe prawo brania. Obliczając tedy budżet przyszłości na podstawie podniesienia podatków, liczył pan Plener niezawodnie, że będą zapłacone, a więc że płacić je będzie z czego — czyli innemi słowy, że mamy pieniądze.

Niezawodnie pieniędzy u nas nie brak. Gdzie się chowały przed natarczywością wierzyciela brodatego, przed kategorycznym imperatywem paletu, przed ręką brata w nędzy, przed głosem proszącej matki, przed mrącym z głodu bakalarzem wiejskim, albo nawet, o zgrozo, przed umizgiem żony lub córeczki: — tam napewne, jak grzyby deszcz letni, wydobyła je na jaw ostatnia słota na stolik zielony — ów stolik, czarowniejszy od stolików Boska, należący naturalnie do pierwszych sprzętów ekwipowania kawalera i wyprawy panny młodej.

Z tego stolika preferansowego czerpię ja niemało pociechy.

Najprzód poświadcza on, że dzieje i cywilizacja i u nas postępują naprzód, że i my umiemy wielkie i potężne idey, zrazu pomiatane, podnosić, wydoskonalać, rozpowszechniać. Pamiętam stary preferans prosty, którego najwyższym ideałem było sześć czerwieni z ręku. Były to jeszcze czasy diabełka. Któż się spodziewał, że za upadkiem fortun dziadowskich i zbyciem klejnotów familijnych na spłacenie długów diabełkowych — tem więcej honorowych, że opłacano je nędzą nieraz ostatnią żony i dzieci, utratą sławy i strzałem w łeb próżny: — któż się spodziewał, że ten poniewierany preferans wyleci stubarwnym feniksem jako preferans ilustrowany, który już dosięgnął szczytu doskonałości po szczeblach kontry i rekontry, że do rywalizacji popchnie on nawet konserwatywnego wiska! A przecież tak się stało.

Z drugiej strony — ile to dla mnie pociechy, gdy widzę, jak mimo kontry, re- rere- i rerere-kontry odważnie choćby w najszaleńsze mizerki, proste i wykładane, zapuszczają się moi kochani ziomkowie! Komu tu przyznać palmę: czy pełnemu nadziei wąsików wyrostkowi, czy osiwiałemu wojewodzie jarmarków, co pamięta boje diabełkowe, czy wreszcie niepomnącym na słabe nerwy swoje matkom pokoleń naszych obecnych i przyszłych? Patrząc na tę odwagę, zimną krew (a tak nam jej odmawiali oszczercy!), zapał, wytrwałość i ofiarność, konsekwentnie tuszyć muszę o nich jak najlepiej i pod każdym innym względem, gdzie potrzeba będzie odwagi, zimnej krwi, zapału, wytrwania i ofiarności.

Nieopisane tedy ma zasługi ten nasz preferans wydoskonalony. Zapisuję go przeto do księgi kronikarskiej jako ważny objaw naszego postępu — życząc tylko, aby równo z nim postąpiły nasze głowy i serca, nasze pojęcia społeczne i ekonomiczne, nasze gospodarstwa i machiny rolnicze.

Według Trentowskiego, do dwóch objawów musi się znaleść trzeci. Badałem więc dalej, i do owych dwóch pocieszających spostrzeżeń odkryłem trzecie przy kontrowanym preferansie — (jeśli więcej jeszcze pocieszającego w nim nie znalazłem, nie moja w tem ani Trentowskiego wina). Otóż jak to dzisiaj, przy preferansie kontrowanym, znacznie szerzej niż za czasów diabełkowych zawładnął wpływ legalności i moralność! Wówczas sprzedaże wsi i kluczów odbywały się na jarmarkowych kontraktach, za pośrednictwem brudnych faktorów, drogą karczemną, manowcami tajemnych konszachtów, sposobem niemoralnym. Dzisiaj tę sprawę załatwiają sądy bezstronne, jawnie, jak przy sprawach gardłowych — a idzie tu często o gardło — przez licytację. Jest to droga legalna i moralniejsza przenoszenia majątków z ręki do ręki, i zalecałbym ją jak najgoręcej moim ziomkom, gdyby sami jej gorliwie nie używali. Zachodzi tu tylko jedna mała okoliczność — że nawet dobre staje się złem, gdy go za wiele.

Całą tę pociechę z preferansa obecnego mamy niezawodnie zawdzięczyć nie komu innemu — tylko owym okrzyczanym Moskalom, którzy jak wiadomo są ojcami preferansa ilustrowanego. Myśmy go tylko wydoskonalili na

cuski w Stambule, odrzucił ofiarowaną mu po księciu Montebello posadę posła francuskiego na dworze petersburgskim. Cesarz ma ją więc ofiarować jenerałowi Delarue, który jest członkiem senatu i głównie dowodzącym żandarmerją we Francji.

Proces Polaków w Berlinie.

Posiedzenie pięćdziesiąte, z dnia 4. października.

Prezes Büchtemann otwiera posiedzenie o godzinie 9. i wysłuchuje świadków w sprawie właściciela dóbr Mateckiego z Grabiu i jego zarządcy gospodarczego Majewskiego, których oskarża prokuratorja, jakoby transport ochotników, broni, amunicji i przyrządów wojennych, przechodzący 14. kwietnia r. z. przez Grab do Sławoszewa, wzmocnili nowymi ochotnikami i dopomagali mu w dojściu na miejsce przeznaczenia. Co do tego transportu, wysłuchują żandarmów Kadziecha z Sierszewa, Everta z Kościana i Meyera ze Śremu, którzy zeznają, że dnia 14. kwietnia z. r. wieczorem przytrzymali pod Grabiem kilka naładowanych bronią wozów, przyczem obżałowany Majewski, znajdujący się przy wozach, miał zawołać: „Precz, nikt tu nie ma prawa nas zatrzymywać.“ Dwaj pierwsi świadkowie oświadczają że widzieli, jak na dziedzińcu w Grabiu przy latarniach ładowano wozy; podczas gdy obżałowani twierdzą, że wozy już naładowane przybyły do Grabiu. Przy rewizji, odbytej 15. kwietnia w Grabiu, mieli świadkowie znaleźć kawałki rzemieni, które uznali za rozpoczęte pendenty do pałaszy i t. d., jakkolwiek obżałowani zaręczają, że to były resztki, pozostawione przez naprawiającego szory rymarza. Zeznania innych świadków, parobków, woźniców i t. d. są małej wagi i nic stanowczego nie orzekają. Wszyscy widzieli wozy, ale nie wiedzą zkąd one nadchodziły i kto im towarzyszył, kto i czem je naładował i czy to na dziedzińcu uczyniono. Również nie mogą zaręczyć świadkowie, czy przy wozach znajdował się obżałowany Majewski, przeciwnie zeznaje podstarości Lewandowski, który był przy transporcie, że Majewski nie był tamże obecny. Na wniosek rzecznika Janeckiego wysłuchują rymarza, który zeznaje, że przez trzy tygodnie pracował w pałacu w Grabiu, naprawiając stare półszorki. Prezes zauważa, iż uderzającem jest, że rymarz pracował w pałacu a nie w innym jakim lokalu, na co obżałowany Matecki odpiera, że górne piatro pałacu jest niezamieszkałe jak tylko przez kilku służących i pokoje zupełnie podupadłe, i dlatego urządzono tam warstat dla rymarza. Żandarm Evert potwierdza to zeznanie.

W sprawie przeciw obżałowanym Kierskiemu i Kościelskiemu wysłuchują znawców pisma, Seegela i Ekkerta, poczem ciż sami zdają sprawę o zeznaniu znawców, Kąkla i Wiśniewskiego, co do skryptów przypisywanych dr. Władysławowi Niegolewskiemu, a mianowicie co do podpisu jakoby Niegolewskiego pod projektem okólnika komitetu. Jak wiadomo, oświadczyli panowie Kąkiel i Wiśniewski, że podpis kwestjonowany, są to kreski, dowolnie rzucone na papier, nie zaś pismo pana Niegolewskiego, i zeznanie swe dowodami poparli. Tymczasem pp. Seegel i Ekkert, którzy słówka po polsku nie rozumieją, twierdzą uporczywie, że skrypta przedłożone i podpis pisane są ręką obżałowanego Niegolewskiego. P. Seegel oświadcza między innemi, że słysząc bardzo często w Berlinie wymawiane nazwisko posła Niegolewskiego, na pierwszy rzut oka z nieczytelnych — wedle pp. Kąkla i Wiśniewskiego — kresek wyczytał nazwisko „Niegolewski“. Obżałowany zabiera głos i dowodzi, że p. Seegel widocznie miesza dwa zmysły „słuchu“ i „wzroku,“ i że z tego rodzaju zeznań niepodobna przecież, aby sędziowie pruscy mogli go oskarżać o przekroczenie przeciw § 61. Obrońca rzecznik Elven wnosi o uwolnienie obżałowanego i przemawia mniej więcej w tej treści: Zdaniem mojem, cokolwiek oskarzenie w obecnym procesie przywiodło przeciw obżałowanemu Niegolewskiemu, nie jest dostatecznem, aby go módz oskarzyć o zbrodnię stanu lub przygotowawcze do niej czyny. Przy zestawieniu dowodów ściśle ograniczę się dzisiaj na tym materjale, który w istocie był przedmiotem do udowodnienia, wyłączając wszystko to, co uważam jedynie za czcze frazesa w akcie oskarzenia, a do czego liczę odświeżanie anterjorów obżałowanego, tem bardziej, gdy obrona pokilkakrotnie już starała się wykazać prawdziwe znaczenie owych anterjorów i w tym kierunku kilka postawiła wniosków, którym się prokuratorja sprzeciwiała, sąd zaś je odrzucił. Sądzę zatem że gdy niedozwolono obronie poprowadzić co do onych anterjorów kontrdowodu, sąd nie zachce takowych uważać za przedmiot oskarzający. Zwracam tylko uwagę, że nawet prokuratorja nie usiłowała oprzeć się na tym materjale. Ztąd wypływa, że wiele materjału, przytoczonego przeciw obżałowanemu w skardze, zupełnie upada. Nie chodzi tu o posła Niegolewskiego i jego działalność w Izbie, lecz o p. Niegolewskiego jako zwyczajną osobistość, i należy zbadać, co przeciw niemu jako takiemu oskarzenie przywodzi. Tu udowadnia mowca wymownemi słowy, że Niegolewski w Poznańskiem od wszelkiego udziału w życiu publicznem w czasie powstania w królestwie Polskiem się usunął, i że jedyną jego winą, którą mu prokuratorja zarzucić może, jest, iż porwawszy za oręż pobiegł na pomoc swym braciom, walczącym przeciw Moskwie, poświęcając dla nich krew i życie. Nie można się dziwić, że przeciw obżałowanemu wytoczono mnóstwo śledztw, jeźli się zauważy, że śledzonym był Niegolewski, śledzącym zaś p. Bärensprung, w którego ręku znajdowały się wszystkie nici całego śledztwa. Mimo to śledztwo nic nie zdołało odkryć, coby mogło oskarzyć p. Niegolewskiego, i wtedy tylko możnaby go skazać, gdyby postanowiono za normę, iż powstanie w królestwie Polskiem przeciw Moskwie, uważanem jest w Prusach jako zbrodnia stanu, lub czyn przygotowawczy do tejże zbrodni w Prusach. Przeciwko takiemu przecież zapatrywaniu się na rzeczy, posiada obrona jeden tylko środek, z którego mowca ewentualnie będzie korzystać. Na udowodnienie twierdzenia, jakoby przedsięwzięcie skierowane być miało także przeciw Prusom, przywodzi prokuratorja jedynie zeznanie dwóch niewysłuchanych dotąd piekarczyków, Meera i Zimmermanna, którzy to chłopacy poczynić mieli pewne odkrycia władzom. Zeznania te tak odosobnione stoją śród tysiąca wręcz przeciwnych im zeznań, iż niepodobna najmniejszej przypisywać im wagi. Gdyby jednakże miano pokładać jakąś wartość na zeznaniach owych chłopaków, wówczas obrona zmuszoną by była postawić wniosek, aby 400 do 500 świadków, wysłuchanych w przedśledztwie, wszystkich tu zawezwano przed trybunał i każdego z osobna wysłuchano, aby każden z nich raz jeszcze powtórzył swe zeznanie, iż nigdy nie słyszał o tem, jakoby walka, toczona przeciw Moskalom, kiedykolwiek miała być skierowaną przeciw Prusakom. Co się zaś tyczy zeznania znawców pisma, którzy wręcz sprzeczne postawili zdanie, sądzi mowca, iż żadnej im nie można przypisać wagi, tem bardziej, że comparatio literarum sama w sobie małą tylko może podać rękojmię prawdziwości. Obrońca wnosi zatem o uwolnienie obżałowanego Niegolewskiego.

Naczelny prokurator sprzeciwia się wnioskowi i wnosi z swej strony o uzupełnienie dowodu przez wysłuchanie znawców pisma co do tożsamości listu, pisanego jakoby przez jenerała Taczanowskiego, w którym znajduje się ustęp: „Powiedziałem Niegolewskiemu, że jeszcze do 150 karabinów potrzebujemy.“

Rzecznik Holthoff twierdzi, że dowód taki co do tożsamości pisma trzeciej osoby, nie jest dozwolony, na co naczelny prokurator odpiera, że Taczanowski także należy do liczby obżałowanych.

Sąd ustępuje i w czasie pauzy uchwala: aby wniosek rzecznika Elvena o uwolnienie obżałowanego Niegolewskiego odrzucić.

Badanie obżałowanych rozpoczyna się od obżałowanego Serafina Ulatowskiego z Racic w powiecie inowrocławskim, który wedle notatek w pugilaresie Działyńskiego, miał być komisarzem cywilnym. Czynność jego ma podobno jasno wykrywać sprawozdanie, które jako przewodniczący komitetu powiatowego dnia 28. marca 1863 r. miał przesłać komitetowi centralnemu, a które znaleziono w papierach Działyńskiego. Obżałowany oświadcza, że hr. Działyńskiego nie zna i nie widział go nigdy, i nie wie zkąd w pugilaresie tegoż mogło się znaleść jego nazwisko. W powiecie swym dotąd wcale nie jest znany, niemożebnem byłoby zatem, aby tam sprawował jaki urząd, i dla tego notatka Działyńskiego nie może się odnosić do niego. Protokołu nie pisał, jakkolwiek pismo w owym dokumencie podobne jest do jego pisma. Co do rozmowy jego z obżałowanym Moszczeńskim, którą podsłuchiwano, jak się zdaje, w więzieniu, zeznanie jest mylne, gdyż mówił on tylko, że nie rozumie dla czego go aresztowano i że niewiedząc o niczem, nic nie będzie mógł powiedzieć. Zresztą stan jego zdrowia przeszkadzał mu w braniu udziału w czynnościach wszelkich, w czem się na świadectwo swych lekarzy odwołuje.

Badanie obżałowanego Ignacego Goetzendorf Grabowskiego odraczają na jego własne życzenie, dopóki nie przybędą świadkowie, których przeciw niemu zawezwano.

Właściciel dóbr Cezary Tur z Trzeciewnicy, miał pełnić wedle oskarzenia, odnośnie do notatek Działyńskiego, obowiązki lustratora w powiatach gnieźnieńskim, mogilnickim, inowrocławskim i wyrzyskim. Notatka w pugilaresie brzmi: „Tur (Trzeciewnica pod Nakłem).“ Obżałowany miał być szczególnie czynnym przy wybieraniu koni dla powstańców. Obżałowany przeczy zarzutom tym, o których dopiero po uwięzieniu dowiedział się, a na które żadnego rzeczywistego dowodu oskarzenie przytoczyć nie może. Podobno, powiada, posiadał Działyński spis adresów znaczniejszych obywateli, a że ojciec mój jest właścicielem Trzeciewnicy, przeto notatka zapewne jego a nie mnie się tycze. Taksa koni wygotowaną była przezeń dla hr. Bnińskiego i nie stoi w żadnym związku z powstaniem i komitetem. Wedle oskarżenia, miał obżałowany później wziąć dymisję jako lustrator i być przeznaczonym do jednego z oddziałów ochotniczych jako oficer, o czem podobno świadczą znalezione papiery tak zwanego komitetu. Obżałowany zaprzecza, aby notatki komitetowe odnosiły się do niego; że zaś posiadał u siebie dwie szable i kilka strzelb, nie może to nikogo zadziwiać i nie jest to najmniejszem przewinieniem, nawet policyjnem, tem bardziej, gdy on jest oficerem landwery.

Naczelny prokurator zrzeka się stawiania dalszych dowodów, poczem rzecznik Lent stawia wniosek o natychmiastowe uwolnienie obżałowanego. Czytają następnie bardzo pomyślne dla obżałowanego świadectwo komisarza okręgowego w Nakle, poczem naczelny prokurator oświadcza, że mimo to uwolnieniu obżałowanego się sprzeciwia.

Rzecznik Janecki stawia wniosek o uwolnienie obżałowanych Mateckiego i Majewskiego, czemu się p. Adlung także sprzeciwia. Sąd ustępuje i stosownie do życzenia prokuratorji uchwala: aby wniosek o uwolnienie obżałowanych Mateckiego i Majewskiego odrzucić; uchwałę zaś co do obżałowanego Tura tymczasowo odroczyć, ponieważ słuchani będą jeszcze w tych dniach przeciw niemu zawezwani świadkowie, których cofnąć już niemożna.

Koniec posiedzenia około 4 godziny. Najbliższe posiedzenie jutro w środę, o godzinie 9.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 3. października.

(B) Zupełnie przeciwne wiadomości ogłaszają teraz tutejsze dzienniki, w jednej i tejże samej chwili. A wszystkie ręczą że są dobrze zawiadomione, co czyni trudnem położenie waszego korespondenta.

Książę Humbert, nagle powołany przez ojca, po jednogodzinnej rozmowie z cesarzem wraca do Włoch, mówią jedne pisma. — Położenie Włoch spokojniejsze pozwala ks. Humbertowi dłużej pozostać w Paryżu, mówią drugie. Cesarzowa powraca, robią przygotowania na jej przyjęcie w St. Cloud i w Compiégne. Bynajmniej, mówią inne pisma, wpierw uda się do Baden, cesarz po nią pojedzie i zastanie tam małżonkę króla pruskiego i cara Aleksandra. Podług jednych, lord Clarendon ma przybyć do Paryża, podług drugich uda się wpierw do Turynu. (Istotnie na Wenecję udał się do Turynu; p. r.). Austrja będzie protestować. — Nie, odpowiadają inne dzienniki, ani na jeden dzień książę Metternich swego powrotu nie przyspieszy. Austrja będzie czekać. — Tylko *Patrie* i *Constitutionnel* zaczepiają gabinet wiedeński, wspominają o Węgrzech i Wenecji, jak gdyby chciały dać poznać, że Francja zawarła traktat 15. września z głęboką rozwagą, przewidując wszystkie następstwa, gotowa na wszelkie wypadki. Dość zebrać te przeczne objawy, aby okazać, że ten stan niepewności długo potrwać nie może. Albo zebranie Izb włoskich będzie przyspieszone, albo okólnik ministra spraw zagranicznych, pana Drouin de Lhuys, będzie ogłoszony. To zdaje się być nieochybnym wypływem traktatu, że gabinet austrjacki starać się będzie zaspokoić umysły w Węgrzech. Mówią tu o koncesjach, pojednaniu. Arcyksiążę Stefan, mówią, że nietylko ma wrócić z wygnania, ale owszem ma być wysłany do stolicy węgierskiej z ustępstwami i rószczką oliwną.

Stan finansowy we Włoszech jest w smutnem położeniu. Utrzymanie wojska na stopie wojennej wycieńczyło skarb publiczny. Rząd nie uda się do pożyczki. Dla znalezienia funduszów na rok 1865 i wyrównania przychodów i wydatków, zamierza sprzedać drogi żelazne i dobra narodowe. Drogi zakupują kapitaliści francuzcy, dobra kapitaliści angielscy. Raz jeszcze zwracamy uwagę na solidarność bankierów europejskich, na jedność w ich postępowaniu.

Donosiłem wam, że marszałek Forey został przeznaczony na zastąpienie księcia Mac Mahon w dowództwie trzeciego korpusu w Nancy. Urzędowa nominacja w tej mierze ogłoszoną została w *Monitorze* pod datą 19. września. Poprzednio stał on na czele drugiego korpusu w Lille. Zmiana ta ma swoje znaczenie, którego objaśniać i tłumaczyć nie widzimy potrzeby.

Stosunki Moskwy z Rzymem, oziębione żalem papieża, którego kardynał Antonelli ogłosić nie pozwolił, zaczynają za jego wpływem się łagodzić i w przyjaźniejsze zamieniać. Biskup Talbot udaje się do Petersburga, dla porozumienia się osobistego z carem Aleksandrem. Gabinet moskiewski z swojej strony wyszle do Rzymu p. Bludowa albo księcia Łabanowa. Pan Kisielew ma być odwołany. Dziś on mocno żałuje, że najął dla siebie pałac w Turynie. Nie przewidział ani traktatu z 15. września, ani pojednania cara z kardynałem Antonellim.

Niektóre dzienniki opozycyjne przytaczają, jakoby papież w posłuchaniu, udzielonem ambasadorowi francuzkiemu, miał się wyrazić z pewnem nieukontentowaniem, z przycinkami, że miał wspomnieć o zasadach rewolucyjnych i tp. Możemy zapewnić, że nic podobnego nie zaszło. Papież zna wszystkie warunki traktatu, jak to lepiej udowodnione zostanie przez ogłoszenie traktatu handlowego, zawartego z Rzymem. Papież jedynie zwracał uwagę na ciężar, jaki spadnie na państwo Rzymskie w utrzymaniu wojska. Hrabia de Sartiges i tu zaspokoił papieża, dając mu do zrozumienia, iż państwa katolickie będą mogły przyjść w pomoc Rzymowi, biorąc na siebie każde w stosunku do ludności katolickiej, część nieodzownych wydatków.

Dzienniki tutejsze doniosły, że w Warszawie gubernator skazał na 60 złr. kary pieniężnej kupca, co sprzedać miał za drogo flaszkę wódki za złp. 6. Ten drobny szczegół obruszył tutejszych kupców. Oni tego pojąć nie mogą, że rząd co nie ma ani pieniędzy ani kredytu, musi się uciekać do takich środków, aby kasy swoje napełnił. Kara pieniężna, nałożona na młodego hrabiego Zamojskiego i na kupca co ową wódkę sprzedał, pochodzą z jednego źródła, z potrzeby, niedostatku. Wrażenie wielkie czynią tu tego rodzaju nadużycia. Cóż gdyby wiedziano o smutnym stanie mieszkańców miast w Moskwie, poniżeniu tam kupców, przemysłowców, fabrykantów!

Zasłużonymi, pracowitymi, często majętnymi nawet kupcami pogardzają i poniewierają rozmaitego koloru i stopnia czynowniki.

Jeszcze słów kilka o autorze romansu Monte Christo. Jest on ulubionym pisarzem w Stanach Zjednoczonych. Portret jego znajduje się w każdym domu, równie jak jego dowcipne i poetyczne płody. Proszono go, aby przysłał kilka słów, napisanych jego ręką, aby sprzedażą jego autografu na jarmarku, przyjść w pomoc rannym. Aleksander Dumas, który nigdy nie odmówił gdy się do jego serca odwołano, przesłał nie jeden, ale sto papierków, z własnoręcznem pismem. Podziękowało mu stowarzyszenie, donosząc, że sprzedaż tych autografów na jarmarku w Pittsburgu przyniosła 60.000 franków. Za każde słów kilka zapłacono po 600 franków.

Aleksander Dumas w jednym dniu z rozmaitych stron otrzymał 60 listów. Widoczna, że nie mógł na wszystkie odpowiedzieć. Mamy pod ręką odpis, jakim uszczęśliwił małżonkę jednego z naszych rodaków, panią Orłowską, która go także o dwie linie własnoręcznego pisma prosiła. Nietylko jej przesłał list uprzejmy, ale zarazem czternaście stronnic rękopismu, jego ręką skreślonego, który *le Grand Journal* w dniu wczorajszym ogłosił.

Hrabia Stroganow wydzierżawił dwie piękne wioski, Bermond i Guilia, w okolicach Nizzy dla małżonki cara Aleksandra, która tam z świtą całą zimę zabawi. Cesarz Francuzów ją odwidzi. Mówią nawet, że z tego powodu ma być dana uroczystość morska; kilka okrętów zbliża się do miejsca, w ktorem żona Aleksandra ma przebywać.

Wielka księżna Marja Leuchtenbergska opuściła Paryż.

Robotnicy paryzcy, zaproszeni do Londynu przez robotników angielskich, byli przyjęci jak najserdeczniej. Z tych braterskich porozumień błogosławione mogą wyniknąć skutki. Nowe zebranie ma mieć miejsce w Brukseli. Znajdować się tam będą robotnicy Francji, Anglii, Niemiec i Belgii.

Kronika.

Fundusz śp. hrabiego Skarbka. *Gazeta Lwowska* umieszcza następujący wykaz administracyjny funduszu hr. Skarbka:

I. Dochody bieżące.

1. Czynsze dzierżawne z dóbr, folwarków i realności: a) Z państwa Brzozdowce 8.949 złr. 60 c., b) z Drohowyża 30.595 złr. 38 c., c) z Klimca i Smorza 4.273 złr. 70 c., d) z Opar 10.177 złr. 77 c., e) z Ostałowic 6.205 złr. f) z Rożniatowa 11.312 złr. 50 c. g) z Żabia 4.200 złr., h) z Żydaczowa 10.303 złr. 50 c., i) z folwarku Kortonówka 1.102 złr. 50 c., k) z domu teatralnego 23.254 złr 54 c. w, a.
2. Dodatki to jest: a) Dla niemieckiego teatru z funduszu kam. 2.100 złr., b) dla polskiego teatru z funduszu krajowego 4.200 złr.
3. Dochód z lasów i polowania 21.426 złr. 7 c.
4. Sprzedaż materjałów 1.299 złr. 37 c.
5. Różne pretensje z dóbr 1 złr. 5 c.
6. Kapitały indemnizacyjne 178 złr. 41 c.
7. Dochód indemnizacyjny 5.695 złr. 67 c.
8. Procenta od kapitałów 10 857 złr. 79 c.
9. Różne wynagrodzenia 3.054 złr. 88 c.
10. Dochód z gospodarstwa polowego —
11. Różne dochody 613 złr. 33 c.
12. Zwrócone zaliczki 1.728 złr. 53 c.

Suma wszystkich dochodów **161 529** złr. **61** ct.

W porównaniu do wydatków 137.626 złr. 92 c.

Okazuje się nadwyżka 23.902 złr. 69 c

Do tego z początkiem roku znajdujące się w kasie 55.752 złr. 45 c.

Razem **79.655** złr. **15** c.

Z tego zapłacono długów 14.645 złr. 51 c., a ulokowano 178 złr. 36 c. — 14.823 złr. 87 c.

Zostaje **64 831** złr. **27** c.

Z obcych pieniędzy wpłynęło 16.823 złr. 6 c.

Zwrócono obcych pieniędzy 13.661 złr. 94 c., a zatem obcych pieniędzy 3.161 złr. 7 c.

Pozostaje zatem w kasie z końcem r. **67.992** złr. **34** c.

II. Wydatki bieżące.

1. Gaże i emolumenta 23.379 zł. 48 cent
2. Pensje i dożywocia 1 974 zł. 96 c.
3. Wynagrodzenia i zapomogi 1.895 zł.
4. Wartość dodatków w naturze dzierżawcom 11.379 złr. 15 cent.
5. Czynsze 50 złr.
6. Koszta podróżne 181 zł. 25½ c.
7. Potrzeby kancelaryjne 453 zł. 62 c.
8. Koszta gospodarstwa polowego — —
9. Koszta od myta i przewozu 941 zł, 82 c.

10. Koszta utrzymania i restauracji budynków 17.017 złr. 40 ½ c.

11. Nowe budowy jako to: a) Budowa w Drohowyży 2.826 zł. 68½ c. b) Różne nowe budowy w dobrach 6.284 złr. 6 cent.

12. Zakupno materjałów 1.350 zł. 98 c.

13. Podatki 25.617 zł. 70 c.

14. Utrzymanie kościołów i szkół 2.404 złr. 59½ c.

15. Koszta utrzymania budynku teatralnego: a) Subwencje dla niemieckiego teatru, t. j. aa) Subwencja na czas od d. 1. listopada 1862 do końca października 1863 10.000 zł. bb) Druga połowa nadzwyczajnego dodatku na rok 1862—64 2.500 zł. cc) Nadzwyczajny dodatek na rok 1863/64 5.000 złr. — 17.500 złr. dd) Subwencja dla teatru polskiego 4.200 złr. ee) Spólne wydatki na polski i niemiecki teatr 6.363 złr. 41½ c.

16. Pozostałe pretensje do ś. p. fundatora 375 złr. 66½ cent.

17. Pozostałe pretensje do byłej administracji — —

18. Procenta od winnych kapitałów 5.268 zł. 79½ c.

19. Różne wydatki 6.319 zł. 33½ c.

Na zaliczki 1.843 złr.

Summa **137 626** złr. **92** c.

III. Stan majątkowy.

I. Stan czynny.

a) Gotówką w kasie 67.992 zł. 34½ c. b) Różne pretensje 30.933 złr. 33 cent. c) Różne pretensje 5.994 złr. 70½ c. d) Kapitały 217.487 zł. 10 c.

Suma majątku z końcem pazdz. 1863 **322 407** zł **48** c.
W porównaniu do stanu biernego 203.801 złr. 89 c.
Zostaje majątku czynnego . . . **118 605** zł. **59** c.
Z końcem roku administracyjnego 1862 wynosił majątek czynny . . . 93 494 zł. 77½ c.
A zatem powiększył się majątek w r. 1863 o **25 110** zł. **81½** c.

II. Stan bierny.

a) Należytości 13.550 złr. 19 ½ c., b) Długi 146.806 złr 50½ c. c) Bieżące długi 43.455 zł. 19 c.

Suma stanu biernego . **203 801** złr. **89** c.

Z powyższego wykazu zarządu funduszem hrabiego Skarbka dla ubogich i sierot w ciągu roku administracyjnego 1863, wynika, że pozostała w kasie gotówka tego funduszu z końcem 1863 w porównaniu z zamknięciem rachunku z r. 1862, ogłoszonem d. 20. maja 1863 w *G. L* przewyższa go o 12.239 złr. 89 cent. w. a.; niemniej, że ze względu na zaszłe zmiany w stanie czynnym i biernym wzmiankowanego funduszu w ciągu roku administr. 1863, majątek jego powiększył się o 25.110 zł. 81½ centów.

Prócz tego podniósł się znacznie sam majątek i przyszła jego intratność przez niepoślednie restauracje budynków funduszowych, mianowicie gmachu teatralnego, a poczyniono oraz przygotowania do dalszego prowadzenia funduszowych budowli w Drohowyżu, które w roku bieżącym silnie postępują. Z c. k. Namiestnictwa. Lwów d. 10. września.

W zakładzie narodowym imienia Ossolińskich odbędzie się dnia 12. października o godz. pół do 12. uroczyste doroczne posiedzenie naukowe.

Pardubice (w Czechach) dnia 4. października. Na wyścigach tutejszych odniósł nad wszystkiemi końmi zwycięztwo „Rewolwer" hr. Rozwadowskiego ze stada w Kochanówce i zyskał nagrodę cesarską 600 dukatów złotem.

Dobry żołądek. Dzienniki niemieckie opowiadają fakt, który się miał stać w Borszczowie. Pewien wieśniak tamtejszy założył się z drugim o 2 złr., że wypije pół zajdlika nafty. Jakoż w istocie wypił, a zakąsiwszy bułką i popiwszy sporą dozą wódki, poszedł zdrowiuteńki z wygranemi pieniądzmi do domu. Zdaje się, że fakt ten jest zmyślony. Czytaliśmy już kilka razy o podobnych zakładach, które jednak zawsze na złe wychodziły.

Seweryn Reviczky, utalentowany dziennikarz węgierski, który jak donosiliśmy poległ w pojedynku, zostawił starych rodziców, niemających żadnego majątku. Nieboszczyk utrzymywał ich własną pracą. Otóż dziennik węgierski *M. Sajto* rozpisał składkę na rzecz rodziców Reviczky'ego, do której się na początek przyczynił jakiś „przyjaciel z Debrecyna" sumą 20 złr. Sekundanci poległego zostali wypuszczeni na wolną stopę.

Dziennika Literackiego nr. 44 zawiera: 1) „Wielkie początki" powieść złożona z obrazów i wspomnień krakowskich, napisał J. K. Turski. Część pierwsza. Oddział I., Pierwsze melodje. (Ciąg dalszy); 2) „Na cmentarzu" poezja przez Nie-Dantego (Dokończenie); 3) „Tęsknota wygnanca", wiersz przez Henryka Strokę; 4) „Opowiadanie Walentego", z życia litewskiego; 5) „O leczeniu wodą, poradnik domowy dr. Jasińskiego" (recenzja); 6) „Metoda nauczenia jeografii tokiem syntetycznym w szkołach ludowych miejskich i wiejskich w Galicji", przez Hipolita Seredyńskiego (recenzja); 7) „Korespondencja z Krakowa"; 8) „Ziarnko do ziarnka", odezwa do czytających Antoniego Juliana Sznajdera; 9) „Przewodnik."

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 6. października. *Kreuz Ztg.* umieszcza korespondencję z Rzymu pod dniem 25. września. Wedle niej, po urzędowem zawiadomieniu o konwencji wrześniowej, kardynał Antonelli wysłał notę do Paryża na ręce nuncjusza Chigi, w której żali się iż rząd francuzki pozostawił stolicę apostolską w niewiadomości o konwencji, — i twierdzi, że papież może każdego czasu załogę francuzką zastąpić wojskami innego mocarstwa. Własna jego siła wojskowa nie wystarczy dla strzeżenia niepodległości. Ojciec święty sądzi, że Piemont jakkolwiek zrzekł się otwartego najazdu na Rzym, będzie prowadzić dalej wojnę nielegalną. W konwencji widzi papież gwarancję rewolucji, którą wywoła Piemont. Jeżeli potrwa tak dalej, jeżli papież będzie znajdywać przeszkody w wykonywaniu swych praw udzielnych, i jeżli mu będzie zaprzeczone prawo obrony wedle upodobania, natenczas będzie zmuszony zaprotestować przeciw takiemu nadużyciu władzy, i zająć postawę, jaką mu nakazuje obowiązek papieża i panującego.

Berlin, 6. października. Jak mówią, ma podróż Bismarka do Paryża zastąpić proponowane zjazdy monarchów. — Układy ks. Augustenburga z Prusami są w toku. Car Aleksander odprowadza swą małżonkę do Nizzy i zjedzie się potem z swą przyszłą synową, księżniczką Dagmar.

Po chrzcie małego książątka udadzą się książę następca pruski i księżniczka Wiktorja z dziećmi na blizko dwumiesięczny pobyt do Nizzy, gdzie się spodziewają także członków angielskiej rodziny monarszej.

Brema 6. października. Podług *Weser Ztg.*, nie popłynęła wielka eskadra austrjacka do Kadyksu. W Bremerhaven znajdują się: okręt liniowy „Kaiser", fregata pancerna „Max", korweta „Friedrich" i parowiec awizowy „Elisabeth". Śrubowa fregata „Radecki", stac onuje w Gestemünde.

Paryż 6. października. Pozawczoraj wyjechali ztąd do Wiednia pp. Langrand-Dumonceau, Frydryk Schey i dyrektor belgijskiego „Credit mobilier", Aleksander Mendel, aby w spółce układać się o zakupienie dóbr rządowych.

Paryż 6. października. *Le Pays* potwierdza, że dotychczasowy poseł francuzki w Berlinie, baron Talleyrand, obejmie ambasadę francuzką w Petersburgu. *La Patrie* utrzymuje, że Florencja jeszcze przed końcem lutego będzie stolicą Włoch.

Paryż 6. października. Podług wiadomości z Turynu, są wszystkie wieści o abdykacji Wiktora Emanuela fałszem. — Minister finansów Sella chce koleje żelazne zatrzymać, a natomiast sprzedać dobra rządowe i zaciągnąć pożyczkę 500 milionów. Jak donosi turyńska *Stampa*, dołączony jest do konwencji protokół, stypulujący, że rząd nie będzie przeszkadzał ponownemu uchwaleniu parlamentu, aby Rzym był stolicą Włoch.

W Paryżu sprawiła nota pana Drouin de Lhuys niesłychane wrażenie. Wszystkie dzienniki zajmują się nią i wszystkie się zgadzają, że ton jej wobec papieża jest prawie cierpki. W tem zdaniu zgadzają się z sobą najprzeciwniejsze sobie tendencją dzienniki jak *Opinion Nationale*, *Union*, *Siécle* i *Monde*.

Ultramontańskie stronnictwa przyjęły z niezadowoleniem notę pana Droiun de Lhuys. *Gazette de France*, która obok *Monde* jest najgorliwszą zwolenniczką świeckiej władzy papieża, mówi z goryczą:

„Pan Drouin de Lhuys nie miał jak widać zamiaru, pomódz świeckiej władzy papieża lub zmniejszyć wewnętrzne trudności! Dopiero, kiedy państwo kościelne widzi w najgłębszej otchłani, zwraca doń swą mowę."

Papież w odpowiedź na włosko-francuzką konwencję i depeszę do hrabiego Sartiges, zarządził ośmiodniowe procesje i modlitwy podczas oktawy rożańcowej.

La Presse zamieszcza długi list swego współpracownika, znanego z swego radykalizmu posła włoskiego, Petrucelli della Gattina. Jest on otwartym przeciwnikiem konwencji i potępia ostro ją i okupację francuską. Żąda, aby parlament włoski konwencję odrzucił, w Turynie został i wypadków wyczekiwał. Petrucelli nieuważa za potrzebne uderzać wprost na Rzym. „Przeciwnie — mówi — uczyńmy się wolnymi i zmieńmy wobec Francji rolę, jeżeli się zrzekamy Rzymu. Przeciwnie, jeżeli będziemy wolnymi, ofiarować nam będzie Rzym pewnego pięknego poranku Francja sama. Obecne ministerjum zawiniło tem, że za jego przyczyną zapomniała Europa o Włoszech. A przecież 400.000 wojska i potężna flota zaważy zawsze na szali europejskiej. Kwestja włoska przedstawia się w tej chwili całkiem inaczej. Zasadza się ona na równowadze finansów przez oszczędność, na wolności i uproszczeniu administracji. Porzućmy już raz marzenia!"

La Presse podaje ten list, z którego zdaniem nie zgadza się bezwarunkowo, jako przepowiednię burz w parlamencie włoskim z powodu konwencji. Zdaje się wszakże, że choć nie obejdzie się bez burz, nie cofną onę konwencji. Po gwałtownych mowach i scenach parlament przyjmie konwencję przeciw woli szczupłej mniejszości.

O manifestacji ludowej donoszą z Rzymu następujące szczegóły. Gdy się w mieście rozeszła wiadomość o konwencji, udał się wielki tłum ludu na Corso i plac Colonna, gdzie powitał ustawiony tam oddział wojsk francuskich niezliczone razy powtarzanym okrzykiem: „Niech żyje Francja! Niech żyje Napoleon III.! Niech żyją Włochy!" Francuscy żołnierze zawtórzyli tym okrzykom. Demonstracja przybierała coraz szersze rozmiary. Też same okrzyki witały żołnierzów francuskich w innych częściach miasta i podwoiły się pod oknami francuskiego komendanta. Rzymska policja, zaskoczona niespodziewanie tą demonstracją, nie umiała jej udaremnić. Aresztowane osoby wypuszczono.

La France wyraża obawę, że Prusy pod rozmaitemi pozorami w Jutlandji utrzymać się usiłują. W takim razie odpowiedzialaby Anglia, która już śledzi to postępowanie, interwencją.

Monitor ogłasza okólnik ministra oświecenia, który wzywa profesorów w znaczniejszych miastach do naukowych i literackich konferencyj.

Wydane dnia 30. września w Rzymie wyroki odnosiły się do spisku, który w razie śmierci papieża miał na celu wtargnięcie do państwa kościelnego lub w razie choroby uprowadzenie króla neapolitańskiego, aby go oddać w ręce włoskiego rządu.

Jak donosi *Independance*, nie zadowolnił się patrjarchat konstantynopolski owemi 150 milionami piastrów, które mu jako wynagrodzenie za rumuńskie klasztory ofiarował książę Kuza, i odmówił Turcji prawa do przymusowej tranzakcji w tej sprawie.

Z Paryża nam piszą: „W Brukseli będzie wychodził polski dziennik, dwa razy tygodniowo, p. n. *Naród*. Pierwszy numer, a przynajmniej prospekt, który o kilka dni zaledwie samo wydawnictwo wyprzedzi, ma się ukazać najdalej w połowie bieżącego miesiąca. Co do ducha tego nowego organu, rozpisywać się o tem nie widzę właściwem. Wydawcą ma być p. J. Amborski."

Do d. 5. bm. znajdowało się w więzieniu moabickiem pod Berlinem jeszcze 96 obywateli polskich: 31 zostało dotąd wypuszczonych na wolność bądź za kaucją, bądź bez kaucji.

Kijewlanin ogłasza wyrok w sprawie obywateli niemirowskich na Podolu, których Moskale obwinili o organizację żandarmerji tajnej. Skazanych jest ogółem 19, większa połowa młodzieży i kilku starszych obywateli. Najwięcej obciążeni, Lewicki i Misiewicz za mniemany zamiar otrucia Woronego, nauczyciela przy gimnazjum w Niemirowie, o czem donosili dawniej nasi korespondenci, po uwolnieniu od kary śmierci idą do kopalń syberyjskich bez ograniczenia terminu. Hr. Zygmunt Krasicki do kopalń na lat 15; ks. Kluczewski, Siedrocki i Stankiewicz do twierdz Syberji na lat 10. Bogumił, jednodworzec na 8 lat katorgi we fabrykach; tak samo Białucki. Załęski zaś na 6, a Stefanowicz na 4 lat. Tuchowicz na osiedlenie w Sybir; szlachta Binkiewicz i Dobrowolski, tudzież żyd Brikman na posielenie w Sybir; nakoniec Wolawski, Sobotkiewicz, Rekowski, Kopernicki i Jaworski na mieszkanie do gubernii penzeńskiej. Konfirmacja wyroku tego nastąpiła dnia 24. sierpnia b. r.

Paryż d. 3. października.

W Rzymie z powodu urzędowego zakomunikowania wiadomości o konwencji przez p. Sartiges — odbyła się narada na której większość radziła zaprotestować — i wydać odezwę do innych państw katolickich, powierzając ich pieczy losy stolicy ap. Kardynałowie Antonelli i Sacconi potrafili przekonać prześwietne zgromadzenie o konieczności miarkowania uczuć swoich, dowodząc, iż najlepszą polityką, w chwili obecnej dla powagi władzy Ojca św., jest system wyczekiwania. P. de Courcelles, były ambasador francuzki przy stolicy apostolskiej, znany jako przyjaciel osobisty papieża, przybył do Paryża, jak powiadają z misją szczególną, dotychczas jednak nic o niej nie wiadomo. Donoszą tylko że mówiąc o konwencji w pewnem kółku zaufanem, miał się odezwać, że papież armii formować nie ma zamiaru. Korespondencja otrzymana z Rzymu a pochodząca z źródła klerykalnego, rzuca niejakie światło na to dziwne położenie. Wedle niej kardynał Antonelli miał się odezwać, że uznanie władzy doczesnej Ojca świętego, przez konwencję, daje jej prawo, zamiast formowania armii i ponoszenia kosztów nadzwyczajnych — po usunięciu się załogi francuzkiej, wezwać inne państwo katolickie, by dla bezpieczeństwa głowy kościoła, załogę swoją do Rzymu przysłało, a co daleko ma być właściwszem, według niego, jak formowanie armii.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 7. października. *Monitor* ogłasza dosłowną treść konwencji z dnia 15. września wraz z dodatkowym protokołem, ustanawiającym dla przeniesienia stolicy do Florencji sześciomiesięczny termin. Jenerała Montebello, arcybiskupa Paryża i kilku innych mianował cesarz senatorami.

Paryż 8. października. *Monitor* ogłasza nominację pana Benedetti posłem w Berlinie, a Talleyrand'a posłem w Petersburgu.

Berlin 8. października. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: O ile o konferencjach wiedeńskich dowiedzieć się można, odrzucili duńscy pełnomocnicy w zasadzie jakikolwiek podział majątku państwa między Danię a księztwa, poczem Austrja i Prusy wróciły znowu do projektu, żądającego od Danii zapłacenia ryczałtowej kwoty księztwom. Odpowiedzi Danii oczekują.

Część urzędowa.

— Ministerstwo spraw zewnętrznych mianowało w porozumieniu z ministerstwem handlu aktuarjusza c. k. urzędu powiatowego w Śniatynie Izydora Zottę aktuarjuszem przy c. k. ajencji i jeneralnym konzulacie w Jassach.

— Ministerstwo sprawiedliwości przeniosło dyrektora urzędów pomocniczych przy samborskim sądzie obwodowym Aleksandra Thulliego na jego własną prośbę w tym samym charakterze do sądu obwodowego w Złoczowie, a adjunkta dyrekcji urzędów pomocniczych przy stanisławowskim sądzie obwodowym, Franciszka Jaroszewskiego mianowała dyrektorem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Samborze.

— **Licytacje.** U powiatowej dyrekcji skarbowej w Sanoku dnia 25. października i następnych aż do d. 6. listopada dla wydzierżawienia dochodów konsumcyjnych w okręgach Baligrod, Bircza, Bukowsko, Dobromil, Dubiecko, Dynów, Krosno, Lisko, Lutowiska, Rybotycze, Rymanów, Sanok, Ustrzyk, Żmigród i Dukla. — W Kołomyi d. 25. paźdz. dla wydzierżawienia dochodów akcyzowych. — Sprzedaż dóbr Kozina obw. stanisławowskiego, należących do p. Aleksandra Maleckiego na rzecz Chany Bleicher. Term. 8. listopada. — U sądu krajowego w Krakowie d. 10. listopada, 14. grudnia i 18. stycznia 1865 sprzedaż kopalni cynku i galmanu i rudy w Niedzieliskach, Jaworznie, Długoszynie i Szczakowie wraz z przynależytościami do masy konkursowej księcia Feliksa Hohenlohe-Oehringen. Cenaj wywołania 155.001 złr. 58½ kr. wal. austr.

— **Firmy** zaprotokołowane w Przemyślu: Ozjasz Adolf, Hersch Turnheim, Sara Endzweig, Abraham Brodheim; w Samborze Major Wittmayer; w Stryju: J. A. Batsch; w Weldzirzu: Andrzej Fijałkowski (hamernia miedzi): Reinhold br. Winterfeldsche-Herrschaft Weldzirz (przedtem Matkowskiego dobra).

— **Edykt.** Sąd powiatowy w Baligrodzie wzywa Wasyla Bobaka do spadku po Jurku Bobaku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Po zupełnem zgaśnięciu zarazy bydła rogatego w husiatyńskim zakładzie kontumacyjnym został ten zakład na dniu 27. zm. znowu otworzony.

— **Lwów** dnia 7. października. (Ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 2.80, żyta 1.52, jęczmienia 1.35, owsa 1.16, hreczki 1.77, grochu — siana cetnar 1.35, sąg drzewa twardego 12.60, miękkiego 9,3, słomy cetnar 73 c.

— **Lwów** dnia 4. października. Na naszym wczorajszym targu było 233 wołów, a mianowicie z Rozdolu 4 stada po 24, 23, 12 i 24 sztuk, z Bóbrki 4 stada po 43, 10, 8 i 4 sztuk, z Janowa 34 sztuk, ze Lwowa 2 stada po 14 i 12 sz., z Dawidowa 5 sz., z Gródka 2 stada po 6 i 4 sztuk i z Żółkwi 19 krów. Z tego sprzedano 133 wołów i wszystkie krowy, płacono zaś za wołu ważącego 300 funtów mięsa i 40 fnt. łoju 58 złr. 10 c., a za wołu ważącego 350 fnt. mięsa i 50 fnt łoju 80 złr.; krowy ważące po 200 funtów mięsa i 36 funtów łojo płacono po 39 złr.

— **Brzeżany** dnia 4. października. (Ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 2 16, żyta 1.21, jęczmienia 1.11, owsa 63 c., hreczki 1 29, kartofli 91 c., siana cetnar 1.29, sąg drzewa twardego 5 złr., miękkiego 3.50, funt mięsa wołowego 12 c., miara okowity 75 c. w handlu drobnym.

— **Bóbrka** dnia 5. października (Ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 2 60, żyta 1.60, jęczmienia 1.30, owsa 1 złr., hreczki 1.40, kukurudzy 2.50, kartofli 60 c., cetnar siana 1.50, sąg drzewa twardego 6 złr., miękkiego 4 złr., funt mięsa wołowego 12 c., miara okowity 30 c.

— **Kozowa** dnia 4. października. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 2.30, żyta 1·60, jęczmienia 1 złr., owsa 60 c., hreczki 95 ct., kukurudzy 1.80, cetnar siana 1.10, jeden sąg drzewa twardego 7 złr., miękkiego 5.50, funt mięsa wołowego 9 c., miara okowity 38 c.

— **Podhajce** d. 4. października. (Ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 2 10, żyta 1 5, jęczmienia 95 c., owsa 55 c., hreczki 90 c., kukurudzy 1.20, kartofli 48 c., cetnar siana 1 50, sąg drzewa twardego 6.72, funt mięsa wołowego 10 c., miara okowity 35 c.

— **Przemyślany** dnia 4. października. (Ceny targowe.) Mierzyca pszenicy 2.60, żyta 1 45, jęczmienia 1.20, owsa 1 złr., hreczki 1.25, cetnar siana 1.25, sąg drzewa twardego 6 złr., miękkiego 4 złr., funt mięsa wołowego 10 c., miara okowity 40 c. w. a.

— **Rohatyn** dnia 4. października. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 1.92 żyta 1.77, jęczmienia 90 c., owsa 67 c., hreczki 1.20, kukurudzy 1 90, cetnar nasienia koniczu 38 złr., cetnar siana 90 c., sąg drzewa twardego 5.4, miękkiego 3.36, miara okowity 80 c. w handlu drobnym.

— **Berno** (na Morawie) 4 października. Jarmark tegoroczny należy do najsmutniejszych, jakich kiedykolwiek doznaliśmy. Kupców z Polski, Węgier, Styrji, Karyntji i Włoch nie widać dotąd, targ więc na towary bawełniane i sukienne bez interesu.

— **Wiedeń** d. 6. października. (Asekuracja od zarazy bydła.) Komitet towarzystwa agronomicznego we Lwowie zawiadomił niedawno o zawiązującem się w Wiedniu stowarzyszeniu asekuracyjnem przeciw zarazie bydła. Kwestja ubezpieczenia tego rodzaju nie podlega żadnej wątpliwości. Wobec klęsk niesłychanych, jakie rok rocznie dotykają Galicję i kraje przyległe, potrzeba takiego stowarzyszenia jest jasną. Lecz nie jestem zatem, aby centrum takiej assocjacji było w Wiedniu, gdzie dotychczas kluję się pod tym względem aż trzy projekta. Pierwszym jest „Bank asekuracji bydła" pod nazwą „Apis". Drugi na akcje, którego statuta wymagają kapitału 5 milionów, albowiem nie chce się ograniczyć jedynie na asekuracjach bydła, ale obok wszystkich rodzajów zabezpieczenia (życia, od ognia, gradobicia, i bydła) chce trudnić się także interesami bankowemi, grać na giełdzie itp. Trzeci projekt nazwał się „Pierwszą wzajemną asekuracją od zarazy na bydło i rolniczy zakład kredytowy". Tytuł opiewa naturalnie po niemiecku, i wygląda bardzo ponętnie. W marcu b. r. otrzymał niejaki p. Poleszowsky Paweł nań koncesję przedwstępną, tj. pozwolenie do przedsiębrania robót przygotowawczych do takiego zakładu. Jakżeż sobie począł? Nasamprzód wynajął ogromne bióro, i przyjął kilku młodzieży. Nikt nie pojmował poco? Słyszałem, że ktoś zgłaszający się do tego bióra w godzinach urzędowych, zastał pp. manipulantów właśnie przytem, jak gimnastykowali po pokoju z nudów, i przerwawszy sobie zajęcie zaprowadzili go do „szefa kancelarji." Ale nie na tem ograniczała się operacja p. Poleszowskyego, który ma być człowiekiem zanadto praktycznym, niżby miał łożyć pieniądze na takie dziecinstwa. Słyszę, że pozamawiał ajentów jeneralnych, a nawet zamiast przyjmować jedynie proste zgłoszenia, do czego koncesja przedwstępna upoważniała, zaczął pobierać zprowincji wpłaty a conto premij asekuracyjnych. Wszystko dążyło do tego, aby ukonstytuowany na pozór zakład odstąpić komu za dobrą sumę. Dzienniki tutejsze, między niemi *Union*, wykryły wreszcie tę manipulację na jaw, co zapewne położy jej koniec. Publiczność prowincjonalna wszakże nie może nigdy być pewną, mając do czynienia z przedsiębiorstwami tego rodzaju. Więc zawsze radziłbym utworzyć w kraju na wzajemności oparte stowarzyszenie od zarazy bydła, podobnie jak już istnieje ogniowe, niż stawać się uczestnikami operacji, jak powyż opisany, i narażać się na straty obok nieszczęścia.

Bankructwa w Wiedniu jeszcze się nie skończyły. Stoją one w związku z licznemi bardzo upadłościami w Anglii, gdzie stan bierny rozmaitych bankrutów ostatniotygodniowych liczyć można na dziesiątki milionów. W Tryjeście upadło także cztery czy pięć wielkich domów handlowych w skutek tego.

Przyjechali dnia 6. października.

Pp. Hr. Moszczeński Bol. i Świderski A. z Moskwy, Kislinger F. z Łoziny, Terlecki M. z Cieszacina, Drohojewski T. z Ryczowa, hr. Komorowski I. z Chorobrowa.

Wyjechali dnia 6. października.

Pp. Hr. Borkowski W. do Winniczek, Zadurowicz G. do Czerniowiec, Mazuth S. do Wiednia.

Kurs lwowski.

z dnia 7. październ ka.

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	45	5	49
Dukat cesarski	5	46	5	51
Moskiewski półimperjał	9	47	9	65
Moskiewski rubel srebrny	1	9	1	83
Moskiewski rubel papierowy	1	74	1	46
Pruski talar kur.	1	73	1	76
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	65	74	50
Galic. listy zast. m. a. (bez kuponów)	77	36	8	21
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	23	74	5
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	78	33	78	5
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	238	75	241	30

Kurs wiedeński, z dnia 7. października.

	W. a. gl. | ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	69 95
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	78 80
Losy z r. 1860	91 15
Akcje banku narod. za 1000 gl.	770 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	180 10
London 10 funt szterlingów	116 25
Dukaty cesarskie sztuka	5 51
Srebro za 100 złr. w. a.	116 —

Wiedeń 6. października	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
5% Metaliki na wal. a.	65	70	65	80
„ Pożyczka narod.	78	75	78	90
„ Metaliki na m. k.	69	80	69	90
„ Obl. ind. niż. austr.	90	00	90	50
„ „ „ węgiers.	72	50	73	25
„ „ „ chor. i ban.	73	00	74	00
„ „ „ galicyjsk.	73	00	75	60
„ „ „ bukowińs.	70	00	70	50
„ „ „ siedmiogr.	69	25	69	50
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	153	00	154	10
„ „ „ 1854	87	50	87	50
„ „ „ 1860	90	70	90	80
„ „ „ 1864	81	60	81	70
„ kredytowe	123	25	123	70
„ ks. Esterhazego	98	00	99	00
„ ks. Salm	29	50	30	00
„ hr. Pallfy	24	50	25	00
„ ks. Klary	24	50	25	00
„ hr. St. Genois	24	50	25	00
„ miasta Budy	24	00	24	50
„ ks. Windischgrätz	18	25	18	75
„ hr. Waldstein	17	00	17	50
„ hr. Keglevich	13	00	13	50
Rudolfa	11	00	11	25
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	772	00	774	00
Zakładu kredytowego	180	10	181	20
Kolei półn. Ferdynanda	190	30	190	40
„ galicyjskiej	240	25	240	50
czerniowiec. z wpł. 25%	48	00	48	50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	98	15	98	15
Frankf. n. M. 100	98	30	98	40
Hamb. 100 mark.	87	20	87	40
Londyn 100 fun.	116	15	116	25
Paryż 100 frank.	46	10	46	15
Warszawa 4. paźdź.				
Półimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	68	14	71
kupon. „	00	17	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	79	00
Akcje kol. żel. war.bydg. „	87	00	87	25
Paryż 5. października.				
Renta 3%	65	85	65	95
Londyn 4. października.				
Konsole	88	⅞	88	⅞

Poszukują się do nabycia

tabularnie zabezpieczone Sumy.

904 (1—6)

Bliższą wiadomość udziela w **Tarnowie dr. Adam Morawski.**

F. Hoinkes

we Lwowie, w rynku pod l. 178 poleca swój Skład

Płótna, towarów płóciennych

i prawdziwej chińskiej

Herbaty.

Za najlepszy i prawdziwy towar, i ceny umiarkowane ręczy się.

Szczegółowych cenników, dokładnie zestawionych, oraz i próbek dostarcza na żądanie bezpłatnie.

Zamiejscowe zamówienia uskutecznia z największą akuratnością; Szanowni zamawiający mogą być zatem przekonani, że otrzymają towar prawdziwy i cenie zupełnie odpowiedny. 912 (1—6)

Dwa muły

jeden płowo-popielaty, drugi popielato-kary, zginęły wieczorem d. 5. października 1864. Albo gdzieś zaszły i zabłądziły, albo je ktoś sobie pożyczył. Ktoby cokolwiek o tem wiedział, raczy dać znać do Zarządu ekonomicznego wsi **Krzywczyce** pode Lwowem; lub jeźliby mu to było dogodniej, do najbliższego urzędu powiatowego. 909 (1—2)

Dla rodziców!

W skutek moich 12-letnich doświadczeń zwracam uwagę szanownych rodziców na moją czekoladę przeciw robakom powszechnie lubianą, a której skutek jest niezawodny. Wypada mi szczególniej nadmienić, iż środka tego używa się nie tylko wtedy, gdy dzieci na robaki już cierpią, albowiem robaki podczas tworzenia swego wciągają w siebie soki potrzebne do utrzymania ciała, między innemi Chylus (sok śledzionowy), zapobiega się zaś temu przez używanie tegoż środka przez trzy miesiące. Dla przekonania się upraszam o zrobienie jednej tylko próby, a zaręczam, że rada moja ku zupełnemu zadowolnieniu wypadnie, i że ludzie nigdy na glisty cierpieć nie będą.

Ta **czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzy RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Brzeżanach u p. Zminkowskiego apt. i p. Fadenbechta, w Białej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Krakowie u p. Aleksandrowicza apt., w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Przemyślu u p. Gajdeczki i syna, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Świtalskiego aptekarza.

Sztuka kosztuje 20 cnt.

August Kröczer aptekarz w Tokaju.

92 6—0

P. T. Uwiadamiam niniejszem najuprzejmiej Szanowną Publiczność, iż od dziś, jakoteż i nadal sprzedaję:

Cetnar przednich pszennych otrębów po		1 złr. w. a.
„ pośledniejszych	—	90 c.
„ przednich żytnych	1	„ 20 „
„ pośledniejszych	1	„ — „

w miejscu we młynie.

Przy większem zakupnie upuszcza się stosowny rabat.

Lwów dnia 6. października 1864

Józef Thom

właściciel c. k. krajowego uprzyw. młynu parowego pod l. 338⅔. 903 (2—3)

850 (8—9)

Kapelusze

mezkie, damskie i dziecinne,

nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, poleca po cenach najtańszych nowo założona i urządzona

Pierwsza krajowa fabryka

KAPELUSZY i TOWARÓW Z PILŚNI

Maurycego LAZARUSA we Lwowie.

Przerobienia i odnowienia używanych przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniej.

Fabryka naprzeciw ogrodu JEZUICKIEGO w pałacu p. Wędrychowskiego.

Skład przy ulicy Krakowskiej **pod l. 67 m.**

BRAMA-ELIXIR

wynaleziony przez **bramina Rama-Ayen z Madras w Indjach Wschodnich**, posiada za złotego medalu nadanego mu przez **Jego król. Mość.**

Prezerwatywa bardzo szybko i skutecznie działająca we wszystkich wypadkach **kolki, cholery, bolu żołądka, zaziębienia, febry, braku apetytu, słabości i kurczów żołądkowych.**

Jedyny środek skuteczny na chorobę morską.

☞ **W skutek dowiedzionej skuteczności niezbędny w każdym domu.**

P. S. P. T. Publiczność czyni się uważną, że tu nie chodzi o złudzenie, jak w innych tego rodzaju zachwalaniach, albowiem każdy przy używaniu tego prawdziwego azjatyckiego trunku żołądkowego dostrzega niebawem najpomyślniejsze skutki.

☞ **Jedyny skład komisowy** ☜ dla c. k. państw austryjackich u pp. **Rotter et Perschitz w Wiedniu, następców Tomasza Mochorzig Leopoldstadt, Taborstrasse zum goldenen Adler.** Skład dla Galicji w aptece **Zygmunta Ruckera.**

Jedna cała flaszka kosztuje 3 złr., ½ flaszki 1 złr. 50 cnt., ¼ flaszki 75 cnt. Za opakowanie 20 centów.

Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja używania.

☞ Odprzedający otrzymają stosowny rabat i zechcą się o pobliższe warunki wprost do nas udać. 878 3—6

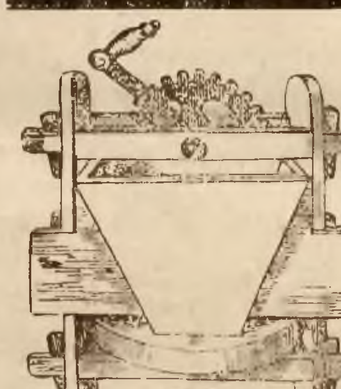

MASZYNKI

do szatkowania

ziemniaków, buraków i kapusty.

Przy pomocy dwojga ludzi tnie jedna maszynka 10 korcy ziemniaków na godzinę. Z powodu znacznego pokupu, a tem samem możności tańszego wyrobu poleca po zniżonej cenie 25 złr. w. a.

875 2—3

Jan Schumann przy placu Ferdynanda pod l. 19 m.

Miasteczko Czortków,

w obwodzie i powiecie czortkowskim, nad Seretem przy kilku traktach komunikacyjnych położone, jest z wolnej ręki do sprzedania. 901 (2—7)

Bliższa wiadomość we **Lwowie** u Wgo Strzelbicki notarjusza pod l. 17 miasto — w **Tarnopolu** u Wgo adwokata Koźmińskiego — lub w miejscu u właściciela.

Elixir przeciw hemoroidom

Dra Tüske.

Ten środek działa szczególnie przeciw cierpieniom **hemoroidalnym, zatwardzeniu wątroby, niestrawności, dolegliwościom żołądkowym i spodnich części ciała, jakoteż przeciw zawrotom głowy, i usuwa w najłagodniejszy sposób flegmę i zbytnią żółć**, osobliwie może być polecony osobom, których zatrudnienie ogranicza się na ciągłem siedzeniu, albo które nie używają potrzebnej komocji na świeżem powietrzu.

Cena flaszki z dołączonym opisem kosztuje 1 złr. 70 cnt. za opakowanie 20 cnt.

Główny skład tego środku utrzymuje **J. E. Pecher apt. w Temeswarze. dla Galicji we Lwowie Zyg. Ruker apt. pod srebrnym orłem, w Stanisławowie F. Stecher apt.** 792 (4—6)

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera** 503 11—0

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

Kareta do podróży zupełnie w dobrym stanie jest do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Syxtuskiej pod l. 129², u Szymona staugreta. 888 3—3

Fortepiany.

Amatorom muzyki, którzy sobie życzą nabyć pianinów, opłaci się trud, jeżeli odwidzą skład fortepianów **Th. Fuchsa** w Wiednu Stadt, Mozarthof — (Rauhensteingasse Nr. 8). Tam znajdują się pianiny, które za pierwszą próbą usuwają wszelkie uprzedzenie przeciwko sobie. Ton jest tak silny i melodyjny, charakter tak szlachetny, jak rzadko znaleść u innych fortepianów. Powierzchowność jest nadzwyczaj elegancka, wykładana rzeźbami trudnemi i obrazami lub złotemi bordurami, tak iż zasługują one na miejsce honorowe w każdym salonie książęcym. Ceny: pojedyncze 290—400 złr., wyż wymienione od 500—1000 złr., te ostatnie można tylko u mnie dostać w Europie; fortepiany, fortepiany stojące, z 3—5 wiązaniami 220—225 złr., z dnem metalowem 235 złr. i wyżej. — Pianina stołowe, (Tafel-Pianos) na 7 oktaw, z dwoma wiązaniami i z dnem metalowem po 235—320 złr., Fletyny (Harmonium) po 20—320 złr. 855 2—3

Zaproszenie do prenumeraty na

DZIENNIK LITERACKI.

Już rok czternasty wychodzi we Lwowie czasopismo, poświęcone literaturze polskiej **Dziennik Literacki.** Wydawca i redaktor: *Jan Dobrzański.* Pismo to jest niejako dopełnieniem dążności Gazety Narodowej na polu literackiem.

Czasopismo to wychodzi po dwa arkusze w wielkim formacie co tygodnia i zawiera: Powieści, poezje, pamiętniki, rozprawy historyczne i obyczajowe, opisy podróży, rozbiory i przeglądy wychodzących dzieł i t. p.

W bieżącym roku do 1. września DZIENNIK LITERACKI zamieścił z większych powieści, pamiętników, rozpraw, następujące ważniejsze:

Poezja polska i jej koryfeusze — kilka myśli z charakterystyki piśmiennictwa polskiego — **Notatki z życia** (powieść) — **Marcin Lelewel Borelowski** (biografia) **Wspomnienia o Władysławie Syrokomli** — **Kilka obrazków współczesnych** przez Les. (powieść) — **Obóz w Ojcowie.** Opisał H. L. — **Maurycy Mochnacki** (studjum biograficzne) — **Szewczyk Szczygieł, konfederat** (szkic z przeszłości) — **Tegoczesna literatura litewsko-żmudzka** — **Dwa wspomnienia szkolne.** Dra. Bętkowskiego. — **Dwa lata w Polsce** przez Marję Bonią (pamiętnik) — **Przeszłość i teraźniejszość** (powieść) **Wspomnienia** kapitana wojsk polskich z r. 1863 — **Miłość bez granic** Alb. Gorowskiego (powieść) — **Miasta i miasteczka Galicji** pod względem historycznym, statystycznym i typograficznym, A. Schneidera — **Pamiętniki** o ks. Karolu Radziwille (dwa tomy) przez współczesnego spisane — **Kupiec z halickiej ulicy** (powieść) — **Wołyń** pod względem historycznym, statystycznym i archeologicznym — **Wiljam Szekspir** przez Wiktora Hugo (rozprawa) — **Rodzina**, szkic powieściowy przez H. Mierzyn — **Zabajkalska kraina** (pamiętnik) — **Mickiewicz, Krasiński, Słowacki i t. d.** — **Wielkie początki.**

Oprócz wymienionych zamieścił **Dziennik literacki** liczne inne pomniejsze rozprawy, szkice, poezje, rozbiory i t. d. Wielu pisarzów, którzy od roku przeszło zamilkli, teraz znowu udział weźmie w spółpracownictwie Dziennika literackiego.

Dla nowych prenumeratorów, wstępujących z dniem 1. października, dostarczy wydawnictwo egzemplarzy kompletnych od 1. stycznia 1864 do końca września 1864 za cenę 6 złr. 30 centów. Prenumerata pocztowa od 1. października 1864 do końca roku 1864 wynosi 2 złr. 70 centów w. a.

Prenumeratę na DZIENNIK LITERACKI przesyłać można z prenumeratą na Gazetę Narodową. 834 6—6

Uwiadomienie.

Z powodu wielkiej konkurencji a bardzo dużego wyboru mych

Lamp amerykańskich

tak zwanych „Petroleum“ — zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż poleciłem firmie lwowskiej:

A. Steifa Synowie.

by takową o 20% niżej ceny fabrycznej sprzedawała.

911 (1—3) **Bracia Brüner w Wiedniu.**

Podziękowanie.

Do **Centralnego składu król. nadwornego liweranta pana Jana Hoffa** Neue Wilhelmstrasse Nr. 1 w Berlinie.

W Wiedniu Kärthner-Ring Nr. 11 (przedtem Habsburger-Gasse Nr. 5.)

Pański Ekstrakt słodowy wywarł tak doskonałe skutki u mnie, i z powodu swego przyjemnego smaku, jako też dobroci tak się podobał kilku z moich sąsiadów, iż znowu upraszam o przesyłkę jego, mianowicie 2 beczek (po 40 miar), gdyż beczka tego rozmiaru lepiej wytrzyma transport

Opawa (c. k. Szląsk). Hr. **Gustaw Blücher.**

Dzisiejszym moim telegramem upraszałem pana o bezzwłoczne przesłanie jednej skrzynki Ekstraktu słodowego pociągiem pospiesznym, a dwie skrzynek pociągiem towarowym, gdyż Jej król. Mość królowa Saska z upragnieniem oczekuje cńskiego Ekstraktu słodowego Hoffa. Po otrzymaniu niniejszego upraszam abyś n kazał przesłać jeszcze 5 pak, gdyż teraz bardzo wiele sprzedaję.

Drezno 18. września. **Ad. May.**

Wielmożnego pana upraszam o łaskawą nową przesyłkę i t. d. Korzystam przy tej sposobności, aby także z mej strony uznać nadzwyczaj znamienitą skuteczność pańskiego doskonałego Ekstraktu słodowego, gdyż teraz już po krótkiem zażywaniu tego smacznego napoju czuję wzmacniającą siłę jego w wysokim stopniu.

Ernestine v. Swaine, geb. Prinzessin zu Löwenstein-Wertheim-Freudenberg.

Główny skład znajduje się we Lwowie w handlu aptekarskim PIOTRA MIKOLASCHA, i ZYG. RUKERA. 876 3—4

Najwiekszy i najtańszy magazyn mód.

Władysław Lewicki

przy placu Halickim,

910 sprowadził najnowsze i najgustowniejsze (1—9)

KAPELUSZE PARYZKIE.

Kapelusze aksamitne od złr. 10 do 25

Kapelusze jedwabne od złr. 6 do 10

Z pilśni, li tylko zagraniczne i fasonów najnowszych:

nieubrane od złr. 2 do 4

ubrane od złr. 6 do 20.

☞ Zakupując wszystkie artykuły modne z najpierwszych źródeł i w większej ilości, jestem w stanie takowe po bardzo nizkich cenach sprzedawać.

Wszelkie przerobienia kapeluszy przyjmuje. — Cena od przerobienia zamkniętych lub okrągłych złr. 1.

Zamówienia zamiejscowe w najkrótszym czasie uskuteczniają się.

Najwiekszy i najtańszy magazyn mód. Najwiekszy i najtańszy magazyn mód. Najwiekszy i najtańszy magazyn mód.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.